

1. Cztery cechy przypisuje natchniony autor słowu Bożemu:

- jest **żywe** – jak żywy jest Bóg, od którego to słowo pochodzi;
- jest **czynne** – ono stworzyło świat [Rdz 1, 2], przez słowo Bóg wykonuje swoją moc, zawsze dociera do celu, kiedy działa;
- **władza** nad wszystkimi ludźmi – metafora *miecza obosiecznego*, służącego do cięcia i zabijania przeciwnika; słowo Boże *pragnie zranić*, a nie zabijać, a *rana*, jaką ono zadaje jest niezmiernie głęboka – słowo sięga tak głęboko, jak głęboko sięga w człowieku rozdzielenie duszy zmysłowej i ducha myślącego, jak głęboko znajdują się w człowieku stawy i szpik;
- jest zdolne rozsądzić pragnienia i myśli serca.

Działaniu słowa Bożego musi odpowiadać słowo ludzkie – ludzkie *sprawozdanie* na sądzi Bożym, aby zdać sprawę ze swego stosunku do objawienia Bożego, które Bóg nam dał przez swego Syna. Pamiętać przy tym trzeba, że wszystko, co istnieje – szczególnie człowiek – jest dla Boga zawsze widoczne; *nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed Jego oczami*.

2. Jak to *działa*, pokazuje dzisiejsza Ewangelia. Jezus naucza nad jeziorem Galilejskim lud. Nie wiemy, z jakim *skutkiem* poza jedną osobą – celnikiem Mateuszem. Celnicy mieli złą opinię i powszechnie byli uważani za grzeszników. *Ilu celników, tylu złodziei* – mówiono wtedy. Kiedy do Jana Chrzciciela przychodzili celnicy i pytali, co mają czynić, słyszeli: *nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono* [Łk 3, 13]. Jakie musiało być *słowo* Jezusa, skoro na wezwanie *pójdź za mną*, Mateusz daje natychmiastową odpowiedź: *wstał i poszedł za nim*.

Jak *działa* słowo Boże, pokazuje przykład wspominanego dzisiaj w liturgii **św. Antoniego**: gdy szedł do kościoła, *rozważał, dlaczego Apostołowie, opuściwszy wszystko, poszli za Zbawicielem oraz kim byli ci ludzie, którzy [...] sprzedawali swe dobra i składali u stóp Apostołów pieniądze, aby oni rozdawali je potrzebującym. [...] Tak rozmyślając przybył do świątyni, gdy właśnie odczytywano Ewangelię. Usłyszał słowa, które Pan powiedział do bogatego młodzieńca: « Jeśli chcesz być doskonałym, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, potem przyjdź i pójdź za Mną, a będziesz miał skarb w niebie »*. Antoniemu zdawało się, *jak gdyby sam Bóg przemówił do niego słowami Ewangelii, jakby czytanie to przeznaczone było dla niego*. Wyszedł natychmiast z kościoła i rozdał mieszkańcom wioski odziedziczoną po rodzicach ziemię, *aby odtąd nie była dla niego i jego siostry ciężarem. Sprzedał także wszelkie inne dobra, a pieniądze rozdał ubogim. [...] Jak podaje św. Atanazy, Antoni czytał tak uważnie, że nic nie uchodziło jego uwagi, ale przeciwnie, zapamiętywał wszystko. Z czasem pamięć mogła zastąpić mu księgi. A efektem działania słowa Bożego w jego życiu było to, że wszyscy mieszkańcy wioski oraz pobożni ludzie, z którymi czę-*

*sto się spotykał, widząc jego sposób życia, nazywali go przyjacielem Boga; jedni miłowali go jak syna, inni jak brata* [ŻYWOT ŚW. ANTONIEGO].

3. Kiedy sięgamy do podstaw chorału gregoriańskiego, pośród jego **głównych cech** wiele jest o słowie: *teksty w języku łacińskim; teksty głównie z Pisma Świętego; podstawą kompozycji jest tekst; symbioza tekstu i melodii*. W chorale **muzyka jest siłą ekspresyjną słowa**, muzyka jest po to, aby wzmacniać znaczenie słowa. Tekst i muzyka muszą być nierozdzielnie połączone. Naprzeciw tego – w rozrywce, ale i w kościele – mamy często banalne melodie z prostymi tekstami. Głośny akompaniament i mocny rytm sprawiają, że treść staje się **nieistotna**, a melodia **nie służy** zrozumieniu tekstu – wręcz przeciwnie: tekst dopasowany jest do melodii.

Jeśli w śpiewach chorałowych najważniejsze jest **słowo**, to tym bardziej powinno być ono dla nas tym, *Bóg mówi do człowieka*, a więc *słowem życia*, słowem *żywym i skutecznym*. Jeśli chcemy dobrze śpiewać chorał powinniśmy pochylać się nad *każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*; to *Słowo* – jak często słyszeliśmy w okresie Bożego Narodzenia – powinno *zamieszkać wśród nas*, czyli stać się ważną **częścią naszego życia**; *punktem wyjścia* dla wszystkiego, co myślimy i czynimy. Nie tylko jako śpiewający, ale przede wszystkim jako wierzący w Chrystusa, **musimy** znaleźć dla *Słowa* miejsce w naszym życiu. Inaczej grozi nam duchowa *anoreksja* – **niedożywienie duszy**.

Trzeba powrócić do *elementarza*, który nauczy nas z powrotem czytać Pismo święte. Mogłyby się w nim znajdować następujące rady:

- chciej czytać z własnej woli; przeznacz na czytanie choćby krótki czas w ciągu dnia;
- czytaj w ciszy, by nauczyć się słuchać Boga;
- poproś Boga w modlitwie o łaskę **oświecenia** dla rozumu, abyś zrozumiał, co czytasz i o **wiarę**, abyś czytając Pismo święte słyszał mówiącego do ciebie Jezusa;
- nie czytaj nigdy *na własną rękę*, lecz czytaj z *Kościołem* i w *Kościele* – to znaczy miej w pobliżu Katechizm Kościoła Katolickiego, żeby mieć pewność, że czytasz **prawidłowo**, a w razie wątpliwości nie wstydz się poprosić księdza o wyjaśnienie.
- nie bój się czytać, kiedy jesteś w *grzechu*. **Tym bardziej wówczas czytaj**, bo rozważanie Słowa Bożego pomoże ci w nawróceniu. Słowo Boże poprowadzi cię w kierunku rachunku sumienia, abyś zobaczył samego siebie w **prawdzie**.
- To, co rozumiałeś spróbuj **zamienić w czyn** – bo Pisma świętego nie czyta się dla przyjemności, dla zaspokojenia ciekawości, lecz po to, by postępować według jego wskazań każdego dnia.